

Ocena dorobku naukowego dr. Marcina Danielewskiego,
ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięcia naukowego będącego podstawą wszczęcia
przewodu habilitacyjnego

Uprawianie na wysokim poziomie subdyscypliny naukowej, która niekiedy bywa nazywana archeologią historyczną, wymaga od badacza nie tylko posiadania dobrego warsztatu archeologicznego, ale także co najmniej znajomości podstaw warsztatu historyka i osiągnięć historiografii. Ta uwaga wydaje się szczególnie trafna w odniesieniu do badań w zakresie archeologii średniowiecza. W związku z powyższym, jedną z pierwszych rzeczy rzucających się w oczy osobie przystępującej do oceny dorobku i osiągnięcia naukowego dr. Marcina Danielewskiego, jest przygotowanie w zakresie studiów uniwersyteckich. Habilitant studiował bowiem na UAM w Poznaniu zarówno archeologię i historię, które to kierunki ukończył z bardzo dobrymi rezultatami w 2009 r. Kilka lat później rozpoczął pracę w swej macierzystej uczelni w ramach czasowych kontraktów finansowanych z kolejnych grantów, w których był wykonawcą, a ostatnio także kierownikiem. Początkowo, w latach 2014-2017 były to projekty realizowane na Wydziale Historycznym, a ostatnio na Wydziale Archeologii UAM.

Sądząc na podstawie przedstawionej bibliografii, od początku zainteresowania badawcze M. Danielewskiego były wyraźnie zdefiniowane i koncentrowały się na wczesnośredniowiecznej przeszłości Kujaw, które dopiero w późniejszym okresie obejmą także Wielkopolskę. Pierwszym zwieńczeniem tych zainteresowań była rozprawa doktorska przygotowana i obroniona w iście ekspresowym tempie, bo zaledwie w cztery lata po ukończeniu studiów. Jej przedmiotem była sieć grodowa Kujaw w okresie pomiędzy X a XIII wiekiem, a napisana została w Instytucie Historii UAM pod kierunkiem prof. Zbyszko

Górczaka. Tej problematyce M. Danielewski pozostał wierny do dzisiaj, czego najlepszym wyrazem jest książka będąca podstawą wniosku habilitacyjnego.

AKTYWNOŚĆ NAUKOWA

Analizując aktywność naukową Marcina Danielewskiego recenzent natrafia na pewne trudności w formułowaniu jednoznacznych ocen. Już na wstępie zaskakuje bowiem sytuacja, w której osoba występująca z wnioskiem o nadanie stopnia doktora habilitowanego w tak specyficznej dyscyplinie, jaką jest archeologia, nigdy nie prowadziła samodzielnych badań wykopaliskowych – tak wynika z treści załączonych do wniosku dokumentów. Z drugiej zaś strony zauważyć wypada dość intensywną aktywność w życiu naukowym. W ciągu siedmiu lat, jakie upłynęły od obrony doktoratu, Habilitant był wykonawcą w kilku grantach realizowanych przez UAM w Poznaniu i w jednym wykonywanym w poznańskim Ośrodku IAE PAN. Od kilku lat sam kieruje natomiast grantem poświęconym ważnemu wczesnopiastowskiemu grodowi w Grzybowie. Wyrazem aktywnego uczestnictwa w życiu poznańskiego środowiska naukowego było zasiadanie w komitetach organizacyjnych kilku konferencji organizowanych w tym mieście. Marcin Danielewski sam uczestniczył i wygłaszał referaty na dziesięciu konferencjach naukowych, w tym dwóch zagranicznych, które odbyły się na Ukrainie i w Czechach. Co więcej, był współredaktorem trzech tomów zbiorowych wydanych w Poznaniu. Są to wszystko dane wskazujące na znaczące zaangażowanie w pracę naukową i organizację życia naukowego, co godne jest podkreślenia zwłaszcza wobec osoby nie mającej stałego zatrudnienia.

Szczególnie istotnym i najlepszym wyznacznikiem aktywności naukowej każdego badacza są, jak zawsze, liczba i charakter ogłoszonych drukiem prac. W przypadku oceny Habilitanta zasadnicze znaczenie mają te opublikowane w okresie, jaki minął od czasu uzyskania stopnia doktora. Trzeba przyznać, że w przypadku M. Danielewskiego lista takich publikacji jest stosunkowo długa. Jeśli nawet pominiemy teksty o charakterze popularnym, wstępy, notatki i omówienia lub recenzje książek, i tak zostanie na niej około trzydziestu prac, co potwierdza sygnalizowaną wcześniej dużą aktywność twórczą, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że od uzyskania doktoratu minęło zaledwie siedem lat. Wśród nich znajdują się trzy książki, tzn. rozprawa doktorska wydana w 2016 r., współautorskie dzieło o wojennych losach Poznania (2017) oraz książka „habilitacyjna” (2019), której więcej miejsca przyjdzie poświęcić w dalszej części niniejszej oceny. Oprócz książek, w wykazie publikacji znajdujemy jedenaście artykułów ogłoszonych drukiem w tomach zbiorowych oraz

siedemnaście w krajowych czasopismach naukowych. Tematyka większości tych prac koncentruje się wokół osadnictwa grodowego monarchii piastowskiej, zwłaszcza na Kujawach, co uznać należy za pokłosie badań prowadzonych w związku z przygotowaniem pracy doktorskiej. Pod względem liczebności jest to, powtórzmy, dorobek znaczący, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że pewną jego część stanowią teksty kilku- lub kilkunastronicowe. Za zdecydowanie słabszą stroną piśmienniczego dorobku uznać z kolei wypada inną jego charakterystyczną cechę: w całej bibliografii Habilitanta znajdują się zaledwie dwa artykuły naukowe opublikowane za granicami kraju – na Ukrainie, a wszystkie pozostałe ukazały się w Polsce. Co więcej, tylko kilka z nich zostało w czasopismach o zakresie ogólnokrajowym, a reszta w periodykach regionalnych lub tomach zbiorowych.

OSIĄGNIĘCIE NAUKOWE

Jako osiągnięcie naukowe w przewodzie habilitacyjnym dr Marcin Danielewski wskazał wydaną w 2019 r. książkę *Cuiavia Christiana. U progu chrześcijaństwa na Kujawach w X-XII wieku*, która ukazała się w Wydawnictwie Naukowym UAM w Poznaniu. Dzieło, liczące około 300 stron druku w formacie B5, składa się ze Wstępu, trzech rozdziałów i Zakończenia, którym towarzyszą Bibliografia, Indeksy oraz dwustronicowe streszczenie w języku angielskim. Już sam tytuł książki wskazuje, że jest ona pod pewnymi względami kontynuacją problematyki, jaką Habilitant zajmował się w rozprawie doktorskiej, a więc odnoszącej się do różnych aspektów przeszłości Kujaw we wczesnośredniowiecznej Polsce. Tym razem, jak pisze Autor we Wstępie, celem pracy było określenie tempa chrystianizacji tej części władztwa Piastów i przedstawienie tego procesu na szerszym tle, zwłaszcza zaś w odniesieniu do analogicznego procesu zachodzącego w Wielkopolsce. Podstawę źródłową, co ważne, stanowiły zarówno wybrane dane archeologiczne (cmentarzyska), jak i źródła pisane. Trzy kolejne rozdziały książki poświęcone zostały trzem problemom, których analiza miała dostarczyć danych pozwalających udzielić odpowiedzi na kluczowe pytania dotyczące tempa i przebiegu chrystianizacji na Kujawach. Były to: zmiany zachodzące w obrządku pogrzebowym, budowa organizacji kościelnej oraz powstawanie pierwszych chrześcijańskich świątyń. Wybór taki uznać należy wobec istniejącej podstawy źródłowej za trafny.

Pewne zaskoczenie przy lekturze początkowych partii książki budzi sposób przedstawienia ram czasowych studium, zwłaszcza zaś dokonane przez Autora precyzyjne wyliczenie, że dzielą je dokładnie 234 lata (sic!, s. 13-14). Wątpliwości budzi tyleż samo

wyliczenie, co sposób uzasadniania przyjętych cezur. O ile bez większych zastrzeżeń można przyjąć cezurę dolną (966 r., chociaż milcząco zakłada ono, że przed tą magiczną datą chrześcijanin na Kujawach nie mógł się pojawić), to już cezura górna (1191 r. lub 1194 r.) niewiele ma wspólnego z przedmiotem badań i zasadne są wahania Autora, czy za takową nie przyjąć przełomu XII i XIII stulecia i krystalizowania się sieci parafialnej.

Istotne z punktu widzenia dalszej treści książki i jej lektury jest przyjęcie przez M. Danielewskiego za punkt wyjścia dwóch przeciwstawnych sobie hipotez dotyczących tempa chrystianizacji w państwie pierwszych Piastów, funkcjonujących w ostatnich latach w polskim piśmiennictwie. Najogólniej rzecz ujmując, pierwsza z nich zakłada, że zmiany kulturowe związane z chrystianizacją rozpoczęły się jeszcze w ostatniej tercji X w. Z kolei badacze formułujący drugą dowodzą natomiast, że początki tych zjawisk sięgają dopiero następnego stulecia i niekiedy wyciągają stąd wniosek, który trudno uznać za uzasadniony, że Mieszko I i Bolesław Chrobry nie byli zainteresowani w szerzeniu nowej religii. Wydaje mi się, że zakładając z góry tak bardzo dychotomiczny obraz możliwego przebiegu początków chrystianizacji w Polsce, Autor narzucił sobie pewnego rodzaju ograniczenie w interpretacji dostępnych mu źródeł. Bardzo dobrze widoczne jest to na przykładzie Rozdziału I, w którym przedmiotem analizy stały się *Cmentarzyska i obrządek pogrzebowy na Kujawach*. Ta interesująca próba oglądu procesu chrystianizacji przez pryzmat obserwowanych zmian zachodzących w zachowaniach funeralnych zasługuje może nawet na dłuższą dyskusję, ale w tym miejscu ograniczę się do kilku zaledwie uwag.

Marcin Danielewski, nie wnikając się w rozległą, wielojęzyczną literaturę, jaka powstała na temat cech chrześcijańskiego obrządku pogrzebowego we wczesnym średniowieczu, bazując tylko na wybranych pracach trzech polskich badaczy opublikowanych w ciągu ostatnich kilku lat, wybrał kilka dystynktywnych cech obrządku pogrzebowego, uznając je za wyznaczniki pozwalające odróżnić pochówki chrześcijańskie od pogańskich (inhumacja, cmentarz przykościelny, brak darów grobowych). Nie negując ich zasadności wypada jednak od razu zauważyć, że tego rodzaju selekcja jest jednak pewnym uproszczeniem, które niestety musi wpłynąć na poprawność późniejszego wnioskowania. Z jednej bowiem strony, jak wiadomo, nie wszystkie z wybranych przez Habilitanta cech można za warunek *sine qua non* chrześcijańskiego pochówku w tym okresie, z drugiej zaś pominięto inne, szczególnie ważne (np. orientacja grobu i układ przestrzenny cmentarza). W ostateczności, podejmując się tego typu sądów (grób chrześcijański czy pogański), należałoby raczej brać pod uwagę zespół wielu wyznaczników wraz – co szczególnie ważne – z całym kontekstem, w jakim je zarejestrowano.

W przypadku wybranego obszaru badań Habilitant natrafił przy tym na okoliczność utrudniającą wyciąganie poprawnych wniosków, jaką jest dość ograniczona liczba poddanych wykopaliskom cmentarzysk i stopień ich przebadania. Poważny problem stanowi zwłaszcza skromny zestaw dokładnych datowań, zwłaszcza przyrodniczych, jakie są dzisiaj dostępne. Chronologia większości tych cmentarzysk jest zatem na tyle mało precyzyjna, że nakazywałoby to ostrożność w formułowaniu wniosków, której niekiedy – jak mi zdaje – zabrakło. Zgodnie z ocenami chronologicznymi Autora zaledwie dwa cmentarzyska szkieletowe można datować na ostatnią dekadę X w., a pozostałe tego typu nekropole zaczęto użytkować dopiero w 2. połowie XI stulecia. Czy jednak taka obserwacja rzeczywiście uprawnia do stwierdzeń, że owe dwa najstarsze cmentarzyska szkieletowe nie mogą być uznane za świadectwo chrystianizacji (s. 71-76), skoro zaledwie dwa znane groby ciałopalne z XI w. uznane zostały za świadectwo „trwałości zwyczaju kremacji zmarłych” (s. 82). Co więcej, przed formułowaniem tego typu opinii warto byłoby udzielić odpowiedzi na inne pytania, a mianowicie w jaki sposób grzebano na Kujawach zmarłych przed połową XI w., skoro dysponujemy odkryciami tylko tymi dwoma grobami ciałopalnymi.

Rozumiem, że rozwikłanie problemu nie jest dzisiaj możliwe wobec braku stosownych źródeł, ale czy wnioskowanie *ex silentio* jest w tym przypadku uprawnione? Autor posuwa się jednak znacznie dalej, nadając tym obserwacjom znaczenia historyczne, uznając, że proces nazywany niekiedy „chrystianizacją śmierci” został na interesującym Go terytorium zapoczątkowany dopiero w 2. połowie XI stulecia. O tym, że zdawał sobie jednak sprawę z hipotetyczności części przynajmniej ustaleń, świadczy mapa zamieszczona na s. 257, w podpisie której Autor właściwie przestrzega czytelnika przed jednoznacznym jej odczytywaniem.

Szkoda, że w tekście tak mało miejsca poświęcono problemowi układów przestrzennych nekropolii. Zupełnie inne jest przecież znaczenie, charakter i najpewniej też chronologia cmentarzysk o zróżnicowanej orientacji grobów (np. Morawy), a zupełnie inne cmentarzysk rządowych (np. Bodzanowo czy Markowice). To pierwsze, także wobec odkrycia w jego obrębie grobu ciałopalnego, bardzo przypomina pomorskie cmentarzyska typu Cedynia 2a, datowane na koniec X i XI w. Te drugie z kolei zawsze na obszarze wczesnośredniowiecznego *barbaricum* wyznaczają bardzo wyraźny i ważny moment w przyjmowaniu zwyczajów pogrzebowych inspirowanych chrześcijaństwem. Notabene warto byłoby też zauważyć, że ich zanik winien być sygnałem wskazującym na pojawienia się na badanym obszarze parafii. Ten wątek w ogóle nie został w pracy zasygnalizowany, a z

pewnością byłby ciekawym przyczynkiem w rozważaniach na temat początków parafii, jakie znalazły się w kolejnym rozdziale.

W rozdziale drugim, poświęconym początkom organizacji kościelnej, Marcin Danielewski w pełni pokazuje swój warsztat historyka *sensu strictiori*. Najpierw szczegółowo przedstawia problem i długo toczącą się w literaturze przedmiotu dyskusję na temat powstania diecezji kujawskiej. Rozsądnie ważąc argumenty opowiada się ostatecznie za poglądem negującym jej jedenastowieczną metrykę. Przyjmuje, zgodnie z dominującym w historiografii poglądem, że początki diecezji należy sytuować dopiero w latach 1123-1124. Jednocześnie nie rozsądza w jednoznaczny sposób dobrze znanego problemu pojawiającego wskutek sprzecznej ze sobą wymowy różnych źródeł, dotyczącego tego powstały wówczas dwie (Kruszwica i Włocławek), czy tylko jedna (Włocławek) siedziba biskupia. Stanowisko takie należy uznać za w pełni uzasadniony wyraz badawczej ostrożności. Wątpliwość wzbudza natomiast co innego: czy, jak chce Autor, taka metryka diecezji kujawskiej może rzeczywiście być uznana za argument, że wcześniej nie prowadzono tym obszarze „aktywnej misji chrystianizacyjnej”? (s. 168).

Dalszą część rozdziału stanowi równie obszerne i szczegółowe rozpatrzenie problemu początków organizacji parafialnej. Trudno się nie zgodzić z wnioskami mówiącymi, że jej powstanie jest – tak jak w innych częściach Polski – zjawiskiem stosunkowo późnym, które sytuować należy dopiero w XII w. Szkoda, że nie w pełni została tutaj wykorzystana wymowa niektórych przynajmniej źródeł archeologicznych.

Ostatni, kończący dzieło rozdział, jest próbą ustalenia liczby i metryki najstarszych kościołów kujawskich. Również tutaj M. Danielewski wykazuje się doskonałą znajomością źródeł i literatury przedmiotu. W przekonywujący, jak się zdaje, sposób dowodzi, że brak wystarczających podstaw do datowania jakiegokolwiek obiektu jeszcze na X stulecie, a za najstarszą świątynię regionu uznać należy grodowy kościół św. Wita w Kruszwicy, powstały w następnym stuleciu. Istnienie kolejnych chrześcijańskich świątyń jest udokumentowane źródłowo dopiero w XII w. O ile z takim zestawieniem nie sposób dyskutować, to już zaprezentowana przez Autora jego interpretacja, zgodnie z którą obrazuje ona brak „zainteresowania” Kościoła tym regionem, jest jednak co najmniej pochopna. Uzyskany obraz równie dobrze może być skutkiem charakteru i bardzo skromnej liczby źródeł pisanych, jakimi dysponujemy dla tego okresu. Wystarczy przecież zapytać, o ilu to kościołach wzmiankują źródła pisane z X i XI w skali całej monarchii piastowskiej i jak się ma ta liczba do liczby obiektów odkrytych dzięki badaniom archeologicznym? Problem dobitnie obrazuje chociażby odkrycie relikwii bazyliki w Kałdusie, a takich przykładów jest przecież więcej.

W krótkim Zakończeniu, zamykającym książkę, Autor – reasumując wnioski formułowane już wcześniej na etapie podsumowania każdego z rozdziałów – raz jeszcze formułuje końcową tezę mówiącą o tym, że w czasie pierwszej monarchii piastowskiej zarówno władcy jak i sam Kościół nie byli zbyt zaangażowani w chrystianizację Kujaw. Proces ten miał zostać zainicjowany stosunkowo późno, bo dopiero w 2. połowie XI w., i przebiegał powoli. W moim przekonaniu wniosek taki jest co najmniej dyskusyjny i mam obawy, że został przyjęty chyba *a priori* pod wpływem jednego z dwóch diskutowanych w ostatnich latach w naszym kraju poglądów na temat tempa chrystianizacji monarchii pierwszych Piastów. Oczywiście nie twierdzę, że w przypadku Kujaw rzeczywiście tak nie było – nie wykluczam, że Autor ma rację. Problem polega jednak na tym, że taka konstatacja oparta jest albo na bardzo niepewnych wnioskach płynących z analizy cmentarzysk – stosunkowo słabo rozpoznanych i schronologizowanych, albo na milczeniu źródeł pisanych. Innymi słowy, byłby w ferowaniu tak jednoznacznych sądów znacznie bardziej ostrożny.

Bez względu na powyższą ocenę należy oczywiście docenić inne walory rozprawy i wkład pracy, jaki Autor włożył przy jej pisaniu. Książka jest dość ważnym, mimo wszystkich formułowanych powyżej uwag krytycznych, głosem w toczącej się na nowo od jakiegoś czasu dyskusji na temat chrystianizacji ziem polskich we wczesnym średniowieczu. Za jej niezaprzeczalną zaletę uznaję wykorzystanie i równoprawne traktowanie przez Habilitanta różnych kategorii źródeł, zarówno archeologicznych, pisanych, a nawet architektonicznych. Tym samym praca bardzo dobrze wpisuje się w nurt badań tzw. archeologii historycznej.

KONKLUZJA

Dr Marcin Danielewski jest badaczem stosunkowo młodym, ale dobrze przygotowanym do prowadzenia badań interdyscyplinarnych na pograniczu archeologii i historii. Dysponuje przy tym umiejętnościami i warsztatem pozwalającym na wykorzystywanie swych studiach różnych kategorii źródeł. Charakteryzuje Go bardzo duża aktywność przejawiana na różnych polach organizacji i popularyzacji nauki, a elementem przemawiającym na Jego korzyść jest również kierowanie grantem finansowanym ze źródeł NCN. Od momentu uzyskania stopnia doktora dostrzegalny jest w Jego dorobku znaczący przyrost liczbowy opublikowanych prac. Słabszą stroną dorobku tego piśmienniczego jest jego regionalny, w istotnej części wymiar; mam tu na myśli ograniczoną liczbę publikacji jakie ogłosił drukiem w czasopiśmie o zasięgu ogólnokrajowym i niemal całkowitą nieobecność Autora w międzynarodowym obiegu naukowym.

Przedstawione do oceny osiągnięcie naukowe w postaci książki o początkach chrześcijaństwa na Kujawach zasługuje pod pewnymi względami na krytyczną polemikę. Zasadność niektórych wniosków Autora można uznać za dyskusyjną, należy jednak przy tym docenić wkład pracy, znajomość problematyki i literatury przedmiotu. Mimo wszystko jest to dzieło wartościowe i należy je uznać za godny odnotowania głos w dyskusji o chrystianizacji ziem polskich.

Ważąc przywołane powyżej argumenty można byłoby się zastanawiać, czy złożony przez Habilitanta wniosek nie jest nieco przedwczesny. Ostatecznie, biorąc pod uwagę Jego aktywność naukową i wartość przedstawionej książki uznaję, że dr Marcin Danielewski spełnia warunki wymagane w ostatnim czasie od kandydatów do stopnia doktora habilitowanego, w związku z czym wnoszę o Jego dopuszczenie do dalszych etapów postępowania, mającego na celu nadanie tego stopnia.

V. de Pecunia

DZIEKAN
Wydziału Archeologii

prof. dr hab. Andrzej Michałowski

Marian
Rębkowski

Elektronicznie
podpisany przez
Marian Rębkowski
Data: 2020.07.22
12:34:29 +02'00'